GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspod. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252

Poniedziałek Cyrjaka
Wtorek Romana m.
Sroda Wawrzyńca d. m,

Dziś wschód słońca o godz. 4· 3 zach. 19·32
Jutro „ „ „ 4· 4 „ 19.21
Dziś „ księżyca „ 10·57 „ 23·37

Nr. 91 | Wąbrzeźno, wtorek 9 sierpnia 1927 r. | Rok VII

Niemcy na drodze do opanowania świata.

Niemiecki „Drang nach Osten“ przed wojną. — Główne cele niemieckiej ekspansji. — Powojenne wysiłki Niemiec celem opanowania świata. — Działalność niemiecka na Dalekim Wschodzie. — Niebezpieczeństwo niemieckie w przyszłości. — Czy Polska pozostanie w tyle?

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Berlin, w sierpniu.

„Drang nach Osten“, albo jak niektórzy chcą „Ex oriente lux“ było jednem z najgłośniejszych haseł przedwojennych Niemiec. W myśl tego ekspansja niemiecka szła całą siłą ku Wschodowi, wpływy niemieckie zrazu handlowe a później polityczne docierały do najdalszych zakątków świata, wszędzie zdobywając mocny grunt pod nogami i przygotowując podłoże do **zrealizowania wielkich planów zdobywczych.**

Przed wojną światową Niemcy opanowali już gospodarczo, po części i politycznie cały półwysep bałkański, Turcję, Persję, oraz tereny na Dalekim Wschodzie nie wyłączając Chin i Japonji. Budowa kolei bagdadzkiej utrwalić miała jeszcze wpływy niemieckie na Bałkanie i w Małej Azji.

Zdobywaniem coraz to nowych kolonij, utrwalaniem swoich wpływów gospodarczych i politycznych, **Niemcy zawładnąć chcieli światem, stworzyć jedną „uniwersalna monarchję“ pod berłem niemieckiego cesarza**, który już z góry nazwał się **„panem świata“ i „admirałem Oceanu Atlantyckiego“.**

Po wojnie światowej ekspansja niemiecka siłą rzeczy ustała na chwilę. **Słynnemu „Drang nach Osten“ przeszkodziło powstanie niepodległej Polski, która zagrodziła Niemcom drogę na Wschód, a w zdobywaniu wpływów na Bałkanie i w Małej Azji wielką przeszkodą stało się powstałe na gruzach Austro-Węgier wielkie państwo południowo-słowiańskie.**

Te przeszkody jednakże już dla Niemców dzisiaj nie istnieją. **Polska nie stanowi dziś wielkiej przeszkody w akcji niemieckiej zdobywania wpływów w Rosji**, tak samo jak i Jugosławja nie przeszkadza Niemcom w opanowywaniu Małej Azji, Chin i Japonji.

Pozbawione swoich kolonij i wszechświatowego handlu na morzu, **starają się Niemcy przedewszystkiem wszelakiemi drogami ogarnąć swoim wpływem przemysł w Rosji, a za nim politykę gospodarczą tego olbrzymiego kraju.**

Z chwilą kiedy swego czasu parowiec hamburski „Pioner“ przybył z Hamburga via Piotrograd kanałem Maryjskim i Wołgą do Morza Kaspijskiego, **stałe połączenie towarowe pomiędzy Hamburgiem a Morzem Kaspijskiem stało się faktem dokonanym** i po tej linji kursować zaczęły niemieckie statki motorowe o pojemności 1000 ton.

Jeszcze przed powstaniem w Chinach **jedna z największych firm niemieckich otrzymała od rządu chińskiego koncesję na budowę kolei wąskotorowej w prowincji Honau.** Koszta budowy całej kolei obrachowano wówczas **na 5 miljonów dolarów.**

Tak samo nie jest już dzisiaj tajemnicą, że na terenie Chin znajdują się **całe setki inżynierów niemieckich, pracujących nad ugruntowaniem wpływów swego państwa.**

Wpływy niemieckie w Małej Azji stają się już z każdym rokiem coraz większe. **Konstantynopol n. p. zalany towarami niemieckimi, a działalność agentów i firm handlowych niemieckich przybiera coraz to większy zakrse.**

W przeciwstawieniu do Wystawy Polskiej w Konstantynopolu w roku 1925, połączonej z olbrzymiemi wydatkami, z głośną propagandą przemysłu polskiego, lecz z niewielkim rezultatem, **— Niemcy na terenie Małej Azji pracują cicho, lecz systematycznie i wytrwale i dlatego też wysiłki niemieckie przynoszą pożądane rezultaty.**

Są to tylko drobne wyjątki z całej tej gigantycznej działalności niemieckiej, mającej na celu **przywrócić znowu wpływy niemieckie w świecie, odzyskać utracone przez wojnę światową tereny wpływów niemieckich i przygotowywać od początku znów grunt pod przyszłe zawojowanie świata.**

Jeżeli weźmiemy pod uwagę teren polityki międzynarodowej, to faktem jest niezaprzeczonym, że **Niemcy odzyskują coraz więcej mocarstwową powagę i znaczenie**, tak że zatarła się już prawie różnica między zwycięzcami a zwyciężonymi. **W poczuciu swojej siły Niemcy coraz śmielej wyciągają rękę po utracone na wschodzie prowincje, a nawet zaczynają już marzyć o odzyskaniu pewnej części swoich dawnych kolonij.**

Ze smutkiem więc przyznać trzeba, iż w niespełna dziewięć lat po ukończeniu wojny światowej **rozum dyplomatyczny, kapitał, praca i propaganda niemiecka zaczynają znowu zdobywać powoli cały świat.**

Jeżeli wysiłki niemieckie pójdą dalej w tem samem tempie, to za **lat kilkanaście spotkać możemy się ponownie z faktem, iż Niemcy znajdować się będą krok jeden tylko od celu swych ekspansywnych dążeń, t. j. od politycznego zawojowania świata. Byłby to koniec niepodległości wszystkich mniejszych narodów świata.**

Czy świat, a w pierwszym rzędzie mocarstwa sprzymierzone i Polska mają dopuścić do tego?

Gdzież jest handel i przemysł polski, który wypierał Niemców z terenów kolonizacyjnych zagranicą. **Energiczna działalność niemieckich kupców i przemysłowców stanowi smutny kontrast ze śpiączką i nieczynnością, w której znajduje się polski i handel i przemysł na Dalekim Wschodzie.** Wysiłki nasze w tym kierunku są absolutnie niewystarczające.

A jednak **i Polska zwrócić powinna się więcej niż dotąd ze swoją ekspansją na Daleki Wschód, gdzie dla polskiego kapitału, polskiej pracy i inicjatywy owocne nadzwyczaj znajduje się pole.**

Z dumą mogę powiedzieć, że 30 miljonowy naród polski posiada już swoje wyjście na świat szeroki.

Mowa P. Prezydenta Rzplitej wygłoszona w Gdyni na śniadaniu w kasynie oficerskiem.

„Szanowni Panowie!

Z dużą radością i prawdziwą dumą spoglądam już od dłuższego czasu na tężyznę ducha polskiego i realne wyniki odradzającego się w szybkiem tempie naszego życia. Będąc przyzwyczajony do ścisłej obserwacji, mam wszelkie dane stwierdzić, że przyszłość nasza, oparta na wysoce ideowych walorach naszych obywateli i bogactwie kraju, rokuje jaknajlepsze nadzieje. Spostrzeżenie to jest objektywnym faktem i wszyscy w to nareszcie uwierzyć musimy. Nad małostkami, absorbującemi jeszcze umysły niektórych, samo życie przejdzie do porządku dziennego. Trwałemi pozostaną tylko dzieła wielkie. Takiego wielkiego dzieła jestem tu dziś świadkiem, Szanowni Panowie.

Jako pierwsze pokolenie odrodzonej Polski, mamy obowiązek wobec przyszłych pokoleń podjęcia próby wielkich celowych i realnych wysiłków. Jedną i to kapitalną z tych prób jest nasza praca nad morzem. Jesteśmy świadomi, że błędy naszej przeszłości nie mogą się więcej powtórzyć. Drogowskazy w tej dziedzinie zostały już jasno przez rząd i społeczeństwo wytknięte. Pierwsze wysiłki zostały już dokonane. Do własnego niczem nie krępowanego portu w Gdyni zawijają już i odpływają własne i obce okręty

Z dumą mogę powiedzieć że 30-miljonowy naród polski posiada już swoje wyjście na świat szeroki. Odtąd państwo polskie jest w stanie nawiązywać stosunki gospodarcze drogą morską z innemi państwami i ułatwiać korzystanie ze swojego dostępu do morza tym państwom, które znajdą ekonomiczne podstawy swej współpracy z nami na polskiem wybrzeżu.

Lecz to dopiero początek. Ostatni rok wysiłków rządu, których Panowie jesteście tu najlepszymi naocznymi świadkami, oceniam jako zapowiedź zdecydowanej jego woli do kontynuowania i rozwijania tej wiekopomnej pracy. Jestem głęboko przekonany, że każdy rok następny będzie niezbitem świadectwem naszego dorobku gospodarczego na tym najważniejszym odcinku terenu Rzeczypospolitej.

Wam, mieszkańcy wybrzeża, przypada w udziale uczestniczyć bezpośrednio w rozbudowie zapoczątkowanego dzieła. Podnosząc więc kielich na pomyślność mieszkającego tu ludu kaszubskiego, który przetrwał i zachował dla narodu polskiego polskie morze, poruczam mu przy poparciu całego narodu z rządem Rzeczypospolitej na czele straż i pieczę nad wszechstronną rozbudową wybrzeża morskiego i wykorzystaniem bogactw polskiego morza.“

Dalszy pobyt Pana Prezydenta na Pomorzu.

P. Prezydent zwiedza polskie wybrzeże, — wyjazd z Gdyni do Warszawy

Gdynia 6. 8. W dalszym ciągu swego pobytu w Gdyni P. Prezydent Rzplitej zwiedził wczoraj rano port wojenny w Gdyni, a następnie dokonał przeglądu floty wojennej. Prezydentowi towarzyszyli: minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski, wojewoda pomorski Młodzianowski i inni. Po zakończeniu uroczystości wojskowych, Prezydent udał się na pokład okrętu „Komendant Piłsudski“, na którym wyjechał do Jastarni na Helu, witany serdecznie przez miejscową kaszubską ludność rybacką, oraz przybyłych z całego Helu letników. Po krótkim pobycie w Jastarni, P. Prezydent powrócił do portu wojennego w Gdyni. Dowódca floty wojennej, Unrug, podejmował P. Prezydenta śniadaniem na pokładzie okrętu „Admirał Sierpinek“. W międzyczasie małżonka P. Prezydenta zwiedzała miasto Gdynię, a specjalnie ochronki miejscowe.

O godz. 16 P. Prezydent wyjechał do Pucka, gdzie oczekiwali go przedstawiciele władz miejskich i powiatowych, duchowieństwa, oraz kompanja honorowa lotnictwa wojskowego i liczne tłumy ludności. P. Prezydent udał się do obozu przysposobienia wojskowego, a następnie do Jastrzębiej Góry, gdzie był podejmowany przez wojewodę pomorskiego, p. Młodzianowskiego. O godz. 9 wieczorem P. Prezydent odjechał automobilem wraz ze swojem otoczeniem do Wejherowa, gdzie był podejmowany obiadem przez miejscowego starostę. Po drodze ludności wszystkich miejscowości witała entuzjastycznie P. Prezydenta. Po obiedzie w Wejherowie, P. Prezydent powrócił do Gdyni i niezwłocznie udał się na pokład statku „Gdynia“. Odjazd P. Prezydenta z Gdyni nastąpił w sobotę rano.

W uzupełnieniu naszego sobotniejszego spra-

wozdania z pobytu P. Prezydenta w Gdyni zaznaczamy, że przedwczoraj na statku „Gdynia" złożył wizytę p. prezydentowi wysoki komiararz w. m. Gdańska, p. van Hamel.

Gdynia, .6 8. Dziś o g. 9. rano P. Prezydent wraz z małżonką i najbliższem otoczeniem opuścił statek „Żeglugi Polskiej" „Gdynia", żegnany w przystani przez radę miejską i magistrat m. Gdyni z burmistrzem Krauzem na czele starostę morskiego gen. Zaruskiego, dowódcę floty wojennej komandora Unruga, szefa sztabu komandora Korytowskiego i licznie zgromadzoną ludność. W chwili gdy P. Prezydent Rzeczypospolitej opuścił pokład statku „Gdynia", ze stojących w pobliżu okrętów wojennych Rzeczypospolitej oddano przepisane salwy a równocześnie ściągnięto z masztu statku „Gdynia" banderę Prezydenta Rzeczypospolitej. Na granicy m. Gdyni w pobliżu dworca kolejowego ustawiła się kompanja honorowa marynarki wojennej z orkiestrą.

W chwili przejazdu P. Prezydenta orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem nastąpiło pożegnanie p. Prezydenta przez dowódcę portu wojennego w Gdyni komandora Filanowicza. P. Prezydent Rzeczypospolitej odebrał raport od dowódcy kompanji honorowej i przeszedł przed jej frontem, poczem wraz z małżonką i świtą odjechał w dalszą drogę samochodem do Laskowic, odprowadzony do granicy garnizonu morskiego przez dowódcę floty wojennej komandora Unruga i szefa sztabu floty komandora Korytowskiego.

Wyjazd do stolicy.

W Laskowicach p. Prezydent wsiadł do swego pociągu, którym przez Grudziądz i Mławę wyruszył do Warszawy.

Głos rozsądku na Litwie.

Kraków. 4. 8. „Latvia", omawiając obecny stan stosunków polsko-litewskich, powołuje się na oświadczenie jednego z wybitnych polityków litewskich, zajmującego odpowiedzialne stanowisko w rządzie obecnym. Zdaniem tego polityka, wszyscy trzeźwo myślący ludzie na Litwie, zdają sobie sprawę z tego, że Litwa nie może spodziewać się niczego dobrego z sojuszu z Niemcami i Rosją sowiecką i że wobec tego należy zwrócić uwagę na wspólność interesów łączących Litwę z Polską. Porozumienie obu tych państw jest już rzeczą niedalekiej przyszłości.

Wielka katastrofa w amerykańskiej kopalni węgla.

Nowy Jork., 4. 9. W jednej z kopalni w stanie Kentucky nastąpił straszny wybuch, w wyniku którego 200 górników odciętych zostało od świata. Należy się liczyć z tem, że conajmniej 75 górników poniesie śmierć.

Ulgi podatkowe

Umarzanie zaległości podatkowych i rozkładanie na raty.

Urzędy skarbowe otrzymały nowy okólnik w sprawie umarzania zaległości podatkowych i rozkładania ich na raty.

W myśl nowych zarządzeń izba skarbowa nie może umarzać zaległości w podatku przemysłowym do kwoty 1000, dla poszczególnych płatników w ciągu roku nie wyłączając zaległości w karach pieniężnych z art. 9—104 ustawy także ma prawo izba umarzać niepobrane kwoty podatku dochodowego płatne w latach poprzedzających rok podatkowy do wysokości 200 zł. dla płatników.

Izba skarbowa może zezwolić na ratalną spłatę wszelkich zaległości podatkowych na okres czasu nieprzekraczający 6 miesięcy do kwoty 3000 zł. dla poszczególnych płatników w ciągu roku, nie licząc podatków samorządowych kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

Prócz tego izba może udzielać odroczeń względem rozkładania na raty bieżących wpłat miesięcznych i zaliczek kwartalnych na podatek przemysłowy, oraz przedpłat na podatek dochodowy, a mianowicie odroczeń tych zaległości na czas do 2 miesięcy.

Urzędy skarbowe jako niższa instancja mają prawo zezwalać na ratalną spłatę wszelkich zaległości w podatkach na okres czasu nie przekraczający dwu miesięcy do kwoty 5000 zł. dla poszczególnych płatników w ciągu roku. Można też odraczać zaległości na przeciąg jednego miesiąca do wysokości 2000 zł. Prócz tego urzędy skarbowe mają prawo ograniczać ściąganie kar za zwłokę narosłych do dnia wniesienia podania o ulgi z jednoczesnem przedłożeniem wniosków i umorzenie części narosłych kar izbie skarbowej, która jest do tego upoważniona.

Zniesienie tymczasowego zarządzenia przeciwko osadnikom rolnym w Przydworzu

Niedawno temu informowaliśmy naszych czytelników o tem, że sąd powiatowy w Wąbrzeźnie wydał tymczasowe zarządzenie na wniosek b. dzierżawcy domeny państwowej w Przydworzu przeciwko osadnikom rolnym w Przydworzu, którym zakazał naruszać w posiadaniu w czemkolwiek p. Henikowskiego. Zarządzenie to, gdyby było ściśle według litery prawa w życie wprowadzone, byłoby spowodowało niepowetowane dla osadników straty, a może i inne smutne następstwa, Jak było to do przewidzenia Sąd Okręgowy w Toruniu uchylił jednak to zarządzenie tut. sądu, nakładając na p. Henikowskiego ponoszenie kosztów sądowych. Nie wchodząc w ocenę tego zarządzenia, zaznaczyć musimy, że opinja publiczna była bardzo tą całą sprawą zainteresowana i z prawdziwą niecierpliwością wyczekiwała decyzji Sądu Okręgowego, po której nastąpiło pewne ulżenie. Biedni osadnicy żyjący z dnia na dzień w denerwującej niepewności jutra mogli zaraz po tej decyzji — choć z pewnem opóźnieniem — przystąpić do żniwowania.

W sprawie stworzenia własnego przemysłu jedwabniczego.

Wobec doniosłego znaczenia jakie odegrać może zaprowadzenie hodowli jedwabników w kraju i stworzenie własnego przemysłu jedwabniczego, wzywam P.P. Burmistrzów, Wójtów, Sołtysów i Przełożonych obszarów dworskich do szerzenia propagandy za wprowadzeniem tej nowej, a raczej mało u nas znanej gałęzi produkji.

P. P. Burmistrzowie, Wójci, Naczelnicy gmin i obszarów dworskich mogą wywrzeć w tym kierunku decydujący wpływ, przez obsadzenie dróg polnych jak też i placów wolnych drzewami morwowemi, które podobnie jak i drzewa owocowe mogą być wydzierżawione. Także i dla szkółek drzew otwiera się wdzięczne a przy tem i dochodowe pole pracy. Zapotrzebowanie bowiem na drzewka morwowe jest coraz większe tak że dzisiaj w kraju większych, a nawet dwuletnich drzewek nie można dostać i sprowadza się je z zagranicy.

Przez zaprowadzenie drzew morwowych w szkółkach, będą miały osoby pragnące się poświęcić hodowli jedwabników możność nabycia drzewek hodowlanych w warunkach klimatycznych danej okolicy i po cenach przystępniejszych jak z zagranicy.

Wspólne dążenia wszystkich organizacyj samorządowych w kierunku zainteresowania ogółu hodowlą jedwabników wyda niewątpliwie świetne rezultaty o znaczeniu ogólno-państwowem.

Z dniem 1. lipca obsadzone zostało przy Pomorskiej Izbie Rolniczej w Toruniu stanowisko instruktora hodowli jedwabników. Instruktor wyjeżdża na życzenie z wykładami jak również udziela porad i informacyj pisemnie.

We wszystkich sprawach dotyczących hodowli jedwabników należy zwracać się pod adresem :

Pomorska Izba Rolnicza w Toruniu,
Sienkiewicza 40.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
STAROSTA

OBYWATELU jesteś POLAKIEM

TO MUSISZ BYĆ SOKOŁEM

zatem stanąć na Zlocie Dzielnicy Pomorskiej, który odbędzie się w dniach 13, 14 i 15 sierpnia W GRUDZIĄDZU

300 kandydatów do spadku po ś. p. Dębińskim

Warszawa. Przed kilku dniami donieśliśmy o rozpoczętych staraniach rodziny Płużańskich w kierunku zdobycia spadku po zmarłym w Stanach Zjednoczonych majorze wojsk amerykańskich, krewnym tej rodziny ś. p. Dębińskim z przydomkiem Dowbor. Jak wiadomo chodzi o spadek około 100 miljonow dolarów.

Jak się obecnie dowiadujemy **cały szereg innych krewnych poza Płużańskimi zainteresował się tą sprawą i utworzył w Toruniu pewnego rodzaju familijny komitet prawny** Do tej chwili zgłosiło się z pretensjami do komitetu prawnego około **300 spadkobierców.** W najbliższym czasie komitet wyśle jednego ze swych członków do Stanów Zjednoczonych celem osobistego dopilnowania sprawy. Delegat ten będzie miał do pomocy adwokata oraz poparcie ministerstwa spraw zagranicznych.

Miłość i Duma

3)

Nowela **Pawła Morgana.**

(Przekład z angielskiego)

Wiadomość ta była niezmiernie upokarzająca dla panny Worthington.

— Nie sądzę, moje dziecko. Twoja matka, lubo bardzo piękna, wiodła życie ciche i zadomiowione, świat więc niewiele się nią zajmował. Biedactwo zwiędło jak kwiat w samotności. Twój ojciec bardzo odczuł jej śmierć i od tego czasu zaczął namiętnie grać w karty.

— Czy moja matka była bardzo piękna? — zapytała Alicja, rada usłyszeć coś o matce, do której nieraz tęskniła.

— Bardzo piękna — odrzekła hrabina — lecz nie umiała wydać korzystnie swojej urody. Mało widziałam osób tak czarujących. Jesteś do niej bardzo podobna, moja droga, z tą jedynie różnicą, że wyraz jej twarzy był niezmiernie słodki i łagodny. Ty po ojcu odziedziczyłaś arystokratyczne piętno.

— Czy matka nie miała krewnych?

— Owszem, było tam z pół tuzina sióstr i braci. Podobno rodzina nie miała być zadowolona z jej małżeństwa, czemu nie wierzę; tyle jednak mieli taktu, że nigdy nam się nie narzucali.

— Może jej los nie obchodził ich wcale?

— Nie wiem. Po jej śmierci twoja ciotka napisała z prośbą, żeby jej powierzono sierotę, ale ja nie dopuściłam tego. Wystaw sobie, jej mąż jest podobno aptekarzem! Odpisałam jednak bardzo grzecznie, że masz swój dom, w którym może cię odwiedzać.

— Skorzystała z tego pozwolenia, bo przypominam sobie, że będąc dzieckiem, widziałam ją kilka razy.

— Odwiedzała cię, póki byłaś maleńka, ale od wielu lat już zaprzestała bywać. Dajmy jednak pokój temu przedmiotowi, gdyż mamy pomówić o rzeczach nierównie ważniejszych, a mianowicie o twoim kostjumie.

Przyznam ci się, ciociu, że ten przedmiot zupełnie już mi nie zajmuje. Jestem tak zmartwiona i rozstrojona wiadomością o stracie majątku.

— Co za niedorzeczność! Wszystko od ciebie zależy, Alicjo, od twego taktu i zręczności. Lord Harcourd jest tak świetną partją, że o niczem lepszem marzyć nawet nie mogłaś; wszystkie pany będę ci zazdrościły takiego losu. Twojo małżeństwo uratuje ojca od bankructwa, musimy więc czynić co jest w naszej mocy, żeby je doprowadzić do skutku. Przedewszystkiem trzeba pomyśleć o balu.

— Jeżeli Teresa nie zechce, to któż się go podejmie.

— Czyż ona jedna w Londynie! Pójdziemy do madame Gilberte.

Zachmurzona twarz Alicji rozjaśniła się. Madame Gilberte miała wielką sławę, nawet księżniczki królewskiego domu ubierały się u niej.

— Ale czy się podejmie? — czas jest taki krótki.

— Zrobi to dla mnie — rzekła hrabina z przyciskiem — brałam u niej suknie na bale dworskie dla mnie i dla Margarety zawsze regularnie płaciłam rachunki. O pieniądze się nie troszcz zwrócisz mi je skoro zostaniesz lady Harcourt, a gdyby się nawet nie udało, to strata kilkudziesięciu funtów niewiele dla mnie znaczy. Dla krewnych niejedną trzeba ponieść ofiarę.

Krew zawrzała w żyłach dumnej panny; musiała jednak poddać się konieczności i w milczeniu wysłuchać upokarzających słów hrabiny.

— Każ zaprządz do karetki zaraz pojedziemy.

Alicja wydała rozkaz i poleciła pokojówce przynieść kapelusze.

— Zanim wyjedziemy, muszę się z tobą rozmówić jeszcze w jednej kwestji. Czy zaprosiłaś na bal Hugona Carleton?

— Nie mogłam go przecie pominąć; wiesz, ciociu, że od dziecka przyjaźniłam się z nim i z jego siostrami. Co rok bywamy u nich.

— Wiem o tem, moja droga, niemniej jednak wolałabym, żeby go nie było na balu. Lord Harcourt jest o niego zazdrosny; sama musisz przyznać, że nadskakuje ci w sposób uderzający.

— Cóż lordowi Harcourt do tego?

— Nie dziwię się, że go to obchodzi, stara się przecież o twoją rękę, przykro mu więc, że kogo innego darzysz swemi względami. Przyznaję, iż Hugo Carleton może zawrócić głowę pannie, ale jako młodszy syn rodziny nie jest na męża pożądanym. Zbyt wiele polegam na twoim rozsądku, Alicjo, żebym się miała o niego obawiać, ze względu jednak na lorda Harcourt, musisz być bardzo chłodna dla Hugona.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 8 sierpnia 1927 r.

— **Sprzedawczyk.** I w naszem miescie zdarzył się nowy wypadek sprzedawczykostwa. Otóż p. Portalski w miejscu sprzedał swoje 47 morgowe gospodarstwo wraz z wiatrakiem za 50500 zł i równocześnie za spłacenie hipoteki Niemcowi baptyście.

Notujemy z przykrością fakt złakomienia się na judaszowe srebrniki i ostrzegamy innych chętnych do sprzedaży przed zdradą społeczeństwa.

— **Zebranie Rady Miejskiej** odbyło się w sobotę dnia 6. bm. Na zebranie to stawiło się 19 radnych, nieobecnych było 5, z tego 2 usprawiedliwiło swoją nieobecność. Z ramienia Magistratu obecni p. burmistrz Schwarz i p. Białecki. Porządek obrad był następujący:

I. Rezygnacji p. Balcerskiego z urzędu członku Magistratu nie przyjęto głosami 12 przeciw 7.

II. Uznanie niektórych Miejskich Zakładów za przedsiębiorstwa komunalne przyjęto podług uchwały Magistratu.

III. Uzupełnienie statutu stanowisk służbowych dla pracowników miejskich przyjęto podług rozporządzenia Województwa.

IV. V. VI. VII. Udzielono subwencyj na pokrycie kosztów misji św., na konserwację Zamku Golubskiego, dla Tow. Gimn. „Sokół", dla Tow. opieki nad Niewidomemi w Bydgoszczy.

VIII. Pan przewodniczący Rady Miejskiej odczytał pismo dziękczynne Posła Amerykańskiego, w Warszawie za złożoną kondolencję z powodu klęski powodzi.

IX. Zniżono opłaty za postój na jarmarkach z 5 — na 3 zł. od m².

X. W miejsce niezatwierdzonego przez Województwo członka Magistratu p. Nadolnego wybrano p. Candra Konstantego członkiem Magistratu.

Spokojne i rzeczowe obrady naszej Rady Miejskiej skończyły się o godz 22[15], poczem ojcowie miasta udali się na zasłużony spoczynek.

— **Zabawa letnia „Sokoła"** odbyła się we wczorajszą niedzielę. O godz. 3 nastąpił wymarsz do ogrodu p. Twardowskiego. Tamże nastąpiły ćwiczenia oddziału męskiego, jako też i żeńskiego przed licznie zebraną publicznością. Piłka koszykowa, ćwiczenia rytmiczne obu oddziałów, walka francuska i boks wywołały liczne oklaski, które świadczyły o zadowoleniu publiczności. Koło szczęścia a szczególnie strzelanie o nagrody miały wielki popyt. Około godz. 9 wieczorem nastąpił odmarsz na salę hotelu p. Szymańskiego, gdzie bawiono się ochoczo aż do rana.

— **Spis Targów Tygodniowych Województwa Pomorskiego 1928** Brusy (Chojnice) piątki, Brodnica poniedziałki i czwartki, Chełmno środy i soboty, Chełmża (Toruń) wtorki, środy, piątki i soboty, (w środy i soboty tylko świnie, ptactwo i jagnięta), Chojnice środy i soboty, Czersk (Chojnice) wtorki i piątki, Działdowo piątki, Gniew środy i soboty, Górzno (Brodnica) wtorki, Grudziądz Miasto środy i soboty, Iłowo (Działdowo) czwartki, Jabłonowo (Brodnica) środy i soboty, Kartuzy środy i soboty, Kościerzyna wtorki i piątki, Kowalewo (Wąbrzeźno) środy i soboty, Lidzbark (Brodnica) czwartki, Lipnica (Chojnice) wtorki, Lubawa poniedziałki i piątki, Lubichowo (Starogard) wtorki, Łasin (Grudziądz) wtorki i piątki, Łąkorz (Lubawa) czwartki, Nowe (Swiecie) środy i soboty, Nowemiasto (Lubawa) wtorki i piątki, Osie (Swiecie) czwartki, Pelplin (Tczew) środy i piątki, Podgórz (Toruń) poniedziałki i czwatki, Polskie Brzozie (Brodnica) środy, Puck (Morski) piątki, Sępólno piątki, Skarszewy (Kościerzyna) środy i soboty, Skórcz) Starogard) soboty, Stara Kiszewa (Kościerzyna (środy) Starogard środy i piątki, Swiecie środy i soboty, Tczew środy i soboty, Toruń Miasto wtorki, czwartki, piątki i soboty (w czwartki tylko bydło rzeźne i trzodá chlewna), Tuchola wtorki i piątki, Warlubie (Swiecie) piątki, Wąbrzeźno wtorki i piątki, Wejherowo środy i soboty, Więcbork (Sępólno) czwartki, Zblewo (Starogard) czwartki.

(Miejscowości w nawiasach oznaczają powiaty. Jeżeli dzień targowy przypada na święta, targ odbywa się w dzień poprzedni.)

— **„Tydzień radjowy"** Ukazał się No. 16 ilustrowanego „Tygodnia Radjowego" z datą 7. sierpnia r.b. i zawiera m. i. następujące artykuły i notatki:

Jak powstał pomnik Sienkiewicza w Bydgoszczy? Audycje muzyczne i t. zw. „mówienie". Radjo w Poezji (cykl 3-ch utworów na temat radja). Architektura kościelna w „Radjo poznańskiem". Fez — serce Marokka, Co o nas piszą... Nowiny radjowe. Kącik radjoamatora, w którym znajdujemy schemat ogólny superheterodyny. Skrzynka do listów. Wydawnictwa radjowe. Ankieta I. w sprawie t. zw. „ciszy radjowej" oraz Premje dla naszych przyjaciół.

Cena 40 groszy — do nabycia wszędzie.

— **„Strażnica Bałtycka"** Ukazał się nr. 8 (41) — sierpniowy tego czasopisma Powstańców i Wojaków na Pomorzu, wychodzące czwarty rok w Grudziądzą. Poza licznemi ilustracjami zawiera zeszyt m, i.: Cud nad Wisłą — przysposobienie Wojskowe jako kwestja bytu Narodu — Boisko — Mundur (Nowela) — Zjazd w Kartuzach — Zjazdy Wojaków i Oficerów Rez. — Rekrut — Sport — Fidac — Z życia Powstańców i Wojaków. Całość redagowana starannie, a okładka bardzo gustowna. Cena egz. 50 groszy, prenumerata roczna 6,00 zł.

„Strażnicę Bałtycką" powinien czytać każdy Polak, a szczególnie ten, który interesuje się Pomorzem i Baltykiem.

— **Grudziądz.** (Nauka dla hodurowców). Z przechodzącego „duszpasterza" hodorowców naigrywały się dzieci, czego naturalnie pochwalić nie można. „Ksiądz" hodurowców zamiast odnieść się do dzieci z chrześcijańską miłością, jak mu to nakazuje stan jego, pochwycił jedno z uciekających dziatek i obił je strasznie. Ojciec dziecka na wieść o tem co zaszło, złożył „duszpasterzowi" hodurowców wizytę i złożył mu tak dotkliwie naukę o chrześcijańskiej miłości, że „pasterz" hodurowców napewno będzie o niej rozmyślał w łóżku przez dni kilka i zaprzestanie być postrachem dziatek na ul. Nadgórnej. — Hajduk pomimo odebrania mu szat liturgicznych stale spaceruje prawem kaduka w sutannie, żerując w Grudziądzu, wygłasza idee, oparte na najniższych instynktach mas bezkrytycznych, wiecznie i stale niezadowolonych nawet z samych siebie.

— **Toruń.** (Pożar lasu od iskry lokomotywy). W dniu 31 lipca około godziny 16,30 od iskry lokomotywy na szlaku kolejowym Toruń — Warszawa, pomiędzy miejscowościami Rudak i Karczemką pod Toruniem, zapalił się las państwowy, który spłonął na przestrzeni 200 morgów.

— **Gniew.** (Utonął naczelnik tutejszej Kasy Skarbowej p. Adolf Piotrowski). W niedzielę 31 lipca około 5 po południu poszedł on w towarzystwie swego przyjaciela, p. Pączka, do Wisły, by się wykąpać. Piotrowski wszedł do wody i wypłynąwszy na Wisłę, od razu zginął pod wodą. Ciało szukano przez całą niedzielę i noc i wydobyto w poniedziałek rano w W. Walichnowach.

— **Chojnice.** (Nieszczęśliwy wypadek). We wtorek d. 2. bm. nad wieczorem przejechał autobus kolejarza Bonę Tomasza, który szedł chodnikiem w pobliżu bramy Człuchowskiej. Przed samą bramą zetknęły się bowiem autobus p. Ostrowskiego i powózka p. Śliwińskiego. Z powodu nieuwagi z jednej strony i zbyt szybkiej jazdy samochodu, p. O. zmuszony był skręcić w bok, aby nie przejechać konia, przyczem wjechał po chodniku w ulicę Staroszkolną i wywrócił przechodzącego p. B. przejechał mu przez ramię i rzucił go twarzą o bruk. Skrwawionego p B. trzeba było natychmiast zawieść do szpitala.

Punkt przy bramie Człuchowskiej stanowi niebezpieczne miejsce dla ruchu kołowego to też winni furmani czy szoferzy z największą uwagą przejeżdżać tamtędy.

— **Chojnice.** (Bezmyślny żart wychowanka domu poprawczego). Dnia 26 lipca przybył do zakładu poprawczego kominiarz niejaki Alfons Meyer z Chojnic w celu wymiatania w kominach. Gdy przeszedł już wszystkie kominy, doszedł do komina tamtejszej kuźni. W międzyczasie ujrzano kominiarza spacerującego po dachach i jeden z uczni kowalskich postanowił mu spłatać „figla". Wziął on kawał szaty, polał benzyną i w czasie, gdy p. M. znajdował się na kominie kuźni włożył szmatę do ognia. Szmata zaczęła się palić i wskutek przewiewu runęła kominem wprost w twarz stojącego na kominie kominiarza. — Skutki takiej lekkomyślności są zazwyczaj pożałowania godne. Tak i w tym wypadku odniósł p. M. silne obrażenia twarzy, a upadłszy z komina na dach potłukł się znacznie. Po wypadku zmuszony był p. M. udać się do lekarza, celem opatrunku. Uczeń kowalski pociągnięty zostanie do odpowiedzialności sądowej i zapewne tego rodzaju „figle" wywietrzeją mu z głowy.

— **Inowrocław.** (Nieszczęśliwy wypadek.) W ub. wtorek w południe przy budowie domu na terenie cukrowni w Mątwach większa część robotników poszła na obiad. Pozostało zaś trzech robotników, którzy pracowali przy budowie sklepienia, po którym chodzili sobie najswobodniej, nie przeczuwając żadnego niebezpieczeństwa. Po chwili usłyszeli zgrzyt i zauważyli, że sklepienie rysuje się. W tej chwili łuk zarwał się. Robotnicy wraz z rusztowaniem spadli w dół. Dwaj z nich zostali jedynie przysypani gruzami, z których następnie łatwo się wydostali, natomiast robotnik Walkowiak w chwili łamania się sklepienia dostał się w szczeliny, wobec czego trudniej było mu się wydobyć z pod gruzów. Dopiero później wyciągnięto go, ale już bez przytomności. Natychmiast odwieziono go do szpitala powiatowego, gdzie lekarz stwierdził silne obrażenia wewnętrzne oraz złamanie nogi. Przyczyną wypadku była zapewnie słaba budowa sklepienia. Policja przeprowadza dochodzenia.

— **Poznań.** („Książe Niezłomny" w Biedrusku). — Zespół Reduty, który objechał w ostatnich dniach z Księciem Niezłomnym" niemal całą Wielkopolskę, zawitał do Poznania i wieczorem urządził w Biedrusku, w obozie ćwiczebnym D. O. K. VII, pod gołem niebem, specjalne przedstawienie „Księcia Niezłomnego" dla wojska. Około 3000 osób, w tem ogromna większość żołnierzy, przybywających w Poznaniu na ćwiczeniach śledziło z napręzoną uwagą świetną grę zespołu Reduty z dyr. Osterwą na czele. Przedstawienie wywarło ogromne wrażenie.

— **Poznań.** (Pociąg zatrzymany przez osła). Pasażerowie wycieczkowego pociągu, zdążającego do Ludwikowa, mieli nielada widowisko. Oto niedaleko przed stacją ukazał się uparcie stojący na szynach osioł. Nie pomogło groźne gwizdanie ani syk podjeżdżającej lokomotywy. Zwierzę stało spokojnie patrząc z przysłowiową flegmą na zbliżający się pociąg. Nie pozostało więc nic innego, jak pociąg zatrzymać, a żywą przeszkodę czembardziej z toru usunąć. Działo się to oczywiście przy akompanjamencie śmiechu rozbawionych pasażerów.

— **Poznań.** (Katastrofa budowlana.) Nieznana w dziejach miasta Poznania katastrofa, która elektryzowała całe miasto, wydarzyła się przy ulicy Północnej 16—17 w lokalach fabryki wyrobów papierowych i hurtowni papieru M. Putiatyckiego. Mianowicie w budynku tym niezbadanych narazie przyczyn osunęła się w piwnicy ziemia na przestrzeni 80-ciu metrów kwadratowych, zagrażając zawaleniem budynkowi fabrycznemu.

P. Putiatycki opowiada o katastrofie co następuje:

Krótko po godzinie 9-ej zwrócono mi uwagę, że w piwnicy trzęsie się i usuwa filar. Udałem się tam i spostrzegłem, że filar usunął się w dół, grzęznąc w potrzaskanej podłodze betonowej. Zaalarmowałem pogotowie straży ogniotrwałej a do chwili jego przybycia nakładałem na filar blisko 2-metrowej wysokości cegły — by zabezpieczyć sufit od zapadnięcia się.

W chwili gdy wschodziła straz ogniowa, a stało się około godz., 10 i pół, już było po katastrofie. W ciągu kilku minut w utworzoną w podłodze przepaść — otwór 11 metrów długi i około 8 metrów szeroki — zapadł się filar i zgromadzone obok zepasy papieru. Sytuacja była nad wyraz niepewna, gdyż zachodziła obawa, że zapaść się może również posadzka betonowa.

Przyczyny katastrofy nie zdołano dotychczas zbadać. Przypuszczają, że katastrofa powstała wskutek wypompowania wody z budowli przy Grochowych Łąkach, róg Wielkich Garbar, gdzie stawia się fundamenty na betonowych studniach. W związku z tem przypuszczeniem dalsze prace około wypompowania wody wstrzymano.

Ściany omawianej budowli fabrycznej zarysowały się, przyczem najsilniejsze rysy powstały od strony zachodniej.

Wyginający się sufit piwnicy, nad którym stoi sześć ciężkich maszyn drukarskich, podstemplowano silnemi belkami i obecnie niebezpieczeństwo dalszego osuwania się budowli jest usunięte.

— **Pleszew.** (Tragiczna śmierć) Nad ranem z wtorku na środę bieżącego tygodnia pełnił służbę na przestrzeni Pleszew — Taczanów drożnik kolejowy Stempniewski. Kiedy znajdował się w pobliżu stacji Taczanów przy posterunku 52, nadjechał z szaloną szybkością kurjer nr. 1405 Warszawa—Poznań. Stempiewski dostał się pod koła pociągu i poniósł śmierć na miejscu. Śledztwo prawdopodobnie wykaże, co było przyczyną strasznego wypadku. Jako ciekawy szczegół należy dodać, że płaszcz Stempniewskiego zawisł na zderzakach pociągu i w stanie zupełnie nieuszkodzonym dostał się do st. w Jarocinie, gdzie zauważony został przez służbę kolejową. Stempniewski pozostawił żonę i czworo dzieci.

— **Zabrze.** (Tragiczny wypadek w kopalni). W kopalni „Sośnica" wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Dwaj górnicy: Jan Malik (obywatel polski z Swiętochłowic) i Ryszard Kun ze oraz holownik Trystoski ulegli zasypaniu i znajdowali się pod ziemią przez 14 godzin. Kolumnie ratunkowej udało się odkopać wszystkich jeszcze żywych. Trystaski jednakże zmarł w szpitalu.

— **Lwów.** (Wielokrotny oszust). Wczoraj aresztowano tu znanego na bruku lwowskim rzeźnika i właściciela wielu kamienic Józefa Nowaka pod zarzutem dostarczenia wojsku kiełbas z zepsutego mięsa, zmuszania świadków do fałszywych zeznań i namawianie do krzywoprzysięstwa, a wreszcie co najważniejsze, oskarżonego o podrabianie pieczątki wojskowej, którą się posługiwał przy wypełnianiu certyfikatów na dostawę mięsa. Również jest Nowak pod zarzutem narażenia Skarbu Państwa na stratę przez ukrywania większej ilości wódek i spirytusu.

— **Stryj. Bójka adwokatów w sali sądowej.** Sala rozpraw sądu powiatowego w Stryju była widownią niezwykłego zajścia. Podczas rozprawy cywilnej wynikła między obrońcami kłótnia. Jeden z obrażonych adwokatów wobec publiczności spoliczkował swego przeciwnika. Przewodniczący sądu za niewłaściwe zachowanie się na sali sądowej, skazał obydwóch adwokatów na karę dyscyplinarną po 100 złotych.

ROZMAITOŚCI.

Sprzedany tramwaj.

Z Włodawy przyjechał do Warszawy żyd, który sprzedał rozmaite towary, za które zebrał przeszło 4000 zł., i chciał kupić bryczkę i konia. Kiedy rozpoczął starania w tym kierunku natrafił na jegomościa, który mu zaproponował kupno tramwaju Nr. 18. Przyjechali obaj do końcowej stacji przy ulicy Stalowej i gdy kilka osiemnastek minęło, jegomość ów wskazał kupcowi jedną z nich i oświadczył, że to jest jego tramwaj, wszedł z kupców do wozu, aby mu pokazać, jaki żywy ruch jest w „jego" tramwaju. Gdy wysiedli na Krakowskiem Przedmieściu, zapytał konduktora,

ile zarobił i czy ma już ze 300 złotych. Gdy konduktor odpowiedział, że ma 500 zł., pogratulował mu.

Aferzysta tak przekonał kupca włodawskiego, że ten kupił w jakimś szyneczku tramwaj Nr. 18 za 5000 zł., płacąc 4000 zł. gotówką i 1000 zł. wekslem. Spisano cały kontrakt z notarjuszem, który natychmiast znalazł się na miejscu. Kupcowi dano polecenie, ażeby nazajutrz zgłosił się do stacji tramwajowej przy ulicy Mokotowskiej po odbiór swego wozu. Gdy to zrobił, wtedy dopiero wyjaśnił się cały kawał.

Policja jednakże aresztowała owego sprzedawcę, którym okazał się inny żyd, niejaki Pinszer.

Lwica w obronie pogromcy.

Niezwykłym wabnikiem cyrku „Beuthand", przebywającego w Londynie, są produkcje lwów pod sprawnem kierownictwem jednego z najlepszych pogromców świata, Johna Puta. Młody ten, 34-letni mężczyzna, były oficer angielski, zdumiewał wprot publiczność swoją zimną krwią i wprost urąganiem wszelkiemu niebezpieczeństwu.

Zwierzęta okazywały swemu władcy ogromną uległość. Zwłaszcza piękna, — wspaniała lwica „Zoe" zachowywała się jak zwyczajny piesek pokojowy. Ona też jest bohaterką niesamowitej przygody, która omal nie skończyła się śmiercią odważnego pogromcy.

Oto pewnego poranka Put jak zwykle wszedł do klatki, aby nakarmić swoje lwy. Niezwykle pewny siebie niemiał żadnej broni, prócz szpicruty. W pewnej chwili ujrzał, że lew „Nigro" zagarnął łapą porcję lwicy „Zoe". Wówczas Put zdzielił go tęgo szpicrutą przez nozdrza.

Jak wiadomo, miejsce to jest szczególnie wrażliwe na ból, lew więc zawył straszliwie, poczem rzucił się na pogromcę, obalając go na ziemię. W zuchwalcu zastygła krew. Sądził, że już nadeszła ostatnia godzina jego życia. Dwie potężne łapy spoczęły na jego plecach, gorący oddech wściekłego zwierzęcia ogrzewał go groźnie Ale wówczas znalazł pogromca niespodzianą pomoc. „Zoe", widząc pana w tak niebezpiecznem położeniu, odepchnęła lwa, który cofnął się pokornie w kąt. Wówczas Put zerwał się z ziemi i jednym skokiem dosięga drzwi. Został ocalony.

Ruch Towarzystw.

— **WĄBRZEZNO. Bractwo Strzeleckie.** Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w środę dnia 10 br. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu p. Markuszewskiego.

Na porządku dziennym znajdują się następ. sprawy:

1. sprawa Strzelnicy,
2. wzięcie udziału w Zjeździe i Kongresie Bractw Strzeleckich w Grudziądzu.

O liczne przybycle prosi Zarząd.

— **WĄBRZEZNO. Baczność Handlowcy!** Miesięczne zebranie odbędzie się w środę, dnia 10-go bm. o godz. 8-mej wieczorem w hotelu pod „Białym Orłem".

Przybycie wszystkich członków konieczne i pożądane. Zarząd.

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" (Bolesław Szczuka) Wąbrzeźno - Pomorze ulica Mickiewicza.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno
Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

WSZYSCY POLACY Z POMORZA
podążą nie tylko Sokoli w dniach 13, 14 i 15 sierpnia b. r.
bo w dniach tych odbywa się
Zlot Sokoli Dzielnicy Pomorskiej
który ma być wielką manifestacją narodową.